

Edukacja wobec wartości życia politycznego

Autor tekstu: **Jerzy Kolarzowski**

wybrane problemy

Zamach na World Trade Center i wszystkie jego polityczne następstwa, wywołał w krajach starego kontynentu dyskusję o miejscu Europy w zmieniającym się świecie podlegającym globalizacji. Problemu tego nie można rozwiązać bez ponownego określenia wszystkich zagadnień, które składają się na istotę europejskiej tożsamości. W naukach humanistycznych wszelka refleksja o tożsamości odwołuje się do konstrukcji porównujących ze sobą elementy metafizyki, ontologii i filozofii społecznej, jednocześnie odnosząc je do sfery wartości oraz związków jakie zachodzą między nimi. Dyskusja rozpoczęta nad europejską tożsamością zaktywizowała intelektualistów z różnych krajów zaniepokojonych brakiem bezpieczeństwa i równowagi, a także marazmem i biernością decydentów, którzy nie przeciwstawiają się procesom destabilizacyjnym. Jednym z pierwszych, który w tej niezakończonych jeszcze debacie zabrał głos był francuski intelektualista bułgarskiego pochodzenia Tzvetan Todorov [1]. W zakończeniu swojej książki „Nowy nieład światowy. Refleksje Europejczyka” [2] autor ten podaje sześć wartości, które powinny wyznaczać przyszłość naszego kontynentu. Są to: racjonalność i sprawiedliwość, demokracja i wolność osobista oraz tolerancja i laickość (świeckość). Wartości te w życiu polityczno-społecznym funkcjonują we wzajemnej zależności. Istnieje potrzeba ogromnego wysiłku, by myśleć i działać racjonalnie w niesprawiedliwym otoczeniu. Wolność osobista jednostki nie może być urzeczywistniana poza systemem demokratycznym. Tolerancja zyskuje gwarancje swego urzeczywistnienia wówczas, gdy laickość staje się obok postaw religijnych pełnoprawnym światopoglądem obowiązującym głównie w życiu publicznym [3]. Zależności między tymi podstawowymi pojęciami etyki i nauk politycznych nie są paralelne, podobnie jak wszelkie związki pomiędzy ideami podlegającymi ewaluacji.

Racjonalizm i sprawiedliwość

Rozpatrując wzajemne zależności między racjonalizmem a sprawiedliwością pierwszeństwo należy się wartościom i postawom racjonalistycznym. Stąd konieczność prześledzenia dziejów racjonalizmu od Antyku do współczesności a dopiero na tym tle może zostać uwzględniony wtórny wpływ postawy racjonalnej na usiłowania uczynienia świata bardziej sprawiedliwym. Rzeczywistość polityczna nigdy nie była sprawiedliwa, a nawet sprawiedliwość — poza propagandą — nie należała do jej priorytetów.

Natomiast edukacja polityczna czerpiąca bogaty materiał z całej cywilizacyjnej przeszłości powinna taką właśnie hierarchię, ukazać, szanować, a nade wszystko tłumaczyć. Stąd też do głównych zadań edukacyjnych, podbudowanych dobrą znajomością filozofii, należy przedstawienie postępu jako procesu rozszerzającego pojmowania tego, co racjonalne oraz tego, jak proces ten towarzyszył największym przełomom dokonującym się w czasach historycznych, na naszym kontynencie. Przykładów dostarczają procesy cywilizacyjne takie jak: przyjęcie chrześcijaństwa u schyłku doby antycznej, czy eskalacja wybranych idei społeczeństwa obywatelskiego w krajach protestanckich nowożytnej Europy.

Przyglądając się obydwu, wyżej wymienionym, procesom zauważymy pojawienie się zarówno idei promujących określony rodzaj poznania, na przykład holistycznej kosmologii, czy nominalizmu, jak też wartości społeczno-ekonomicznych: prawa natury, liberalizmu, działań służących dynamicznemu rozwojowi gospodarczemu, a jedynie niekiedy pojawianie się dążeń zmierzających do wewnątrzpaństwowego egalitaryzmu.

W wielu opracowaniach i podręcznikach historii pokutuje jednoaspektowa wizja rozwoju, skupiająca się na czynnikach ekonomicznych i umniejszająca znaczenie polityki, nie mówiąc już o ideologiach i kulturze. Z takiej ograniczonej perspektywy chrześcijaństwo, stanowiąc obietnicę lepszego życia po śmierci, dla tysięcy niewolników było lepszą religią, niż tajemnicze rytuały zhellenizowanego Rzymu. Władcy rzymscy, podejmując decyzje o uczynieniu z chrześcijaństwa religii państwowej nie kierowali się troską o niewolników. Chrześcijaństwo,

które w swej istocie miało korzenie żydowskie, a tradycję grecką traktowało selektywnie i nieufnie, było bardziej racjonalistyczne, niż wcześniejsze wierzenia. Monoteizm jest bardziej racjonalistyczny, niż politeizm. Religia, która kładzie nacisk na słowo i jest oparta na Księdze zyskuje swój stabilny punkt odniesienia. W czasach antycznych jedynie neopitagorejczycy spisywali wybrane fragmenty poezji misteryjnej potrzebne do obrządków pogańskich. Religia, która wyżej stawia wiarę i odsuwa w cień wiedzę wywołuje dramatyczne napięcie. Napięcie to może przybrać formę uległości — w uproszczeniu fideizm, lub buntu, ale częściej mediacji — w uproszczeniu gnostycyzm. W świecie wczesnochrześcijańskim obie te postawy były przez pewien czas na równi akceptowane i uważane za prawomocne [4]. Dramatyczne napięcie między postawą wiary a postawą wiedzy jest zamknięte we wnętrzu jednostki. Wśród różnorodnych typów charakterów ludzkich przeważają ulegli, ci, którzy twórcze oraz mediacyjne myślenie zostawiają innym. Zatem system wierzeń, który napięcie wiary i rozumu zamyka do wewnątrz introspekcji człowieka zyskuje ogromną społeczną stabilność. Utrwala się, a wewnętrzne kontrowersje pokonuje, przy zastosowaniu selektywnie dobranego przymusu. Przedstawiciele kościołów chrześcijańskich podchodzili i nadal podchodzą z dużą dozą nieufności wobec tych, którzy chcieli racjonalizować religię i interpretować ją historycznie. Nie może to jednak oznaczać, by ten sposób widzenia religii współtworzącej cywilizację Zachodu był przemilczany i nieobecny w nowoczesnej edukacji.

Idea sprawiedliwości w głównych nurtach chrześcijaństwa była redukowana do ogólnej troski o człowieka, różnych form filantropii, a nade wszystko do konstatacji, iż wszyscy ludzie są równi w obliczu śmierci.

Renesans wraz z pojawieniem się Reformacji nie tylko podzielił spójną religijnie Europę, ale odnowił dyskurs filozoficzny, stawiając takie problemy jak możliwości ludzkiego poznania, wolność jednostki w świecie, potrzebę tolerancji. Proces, który się wówczas rozpoczął, zapoczątkował metafizykę państwa i umożliwił dokończenie przemian świadomości Europejczyków w duchu pełnego nominalizmu. "Nominalistyczne twierdzenie, iż wnioskowanie mówi nam o pojęciach a nie o bytach, (czyli radykalne oddzielenie poziomu idei od poziomu rzeczy) doprowadziło do zrelatywizowania 'prawdy filozoficznej'" [5]. Uznano bowiem, że 'prawdę' trzeba odnosić do wyjściowych założeń, a nie do rzeczywistości i dopuszczono wielość 'prawd'. Wielość prawd oznacza, że inna jest prawda wewnątrz kościoła, inna dla kupca [6], a jeszcze inna dla monarchy panującego wśród skłóconych poddanych. Filozoficzny nominalizm, a później protestantyzm, potrafił wpoić ludziom rozdzielenie porządku boskiego od praw obowiązujących na ziemi, integrując zarazem niesprowadzalne do siebie porządki w jednostkowym doświadczeniu. Ten sam mechanizm przeniesiony w rzeczywistość społeczno-polityczną zaowocował, umiejętnością polegającą na tym, że „racjonalny podmiot jest w stanie zintegrować ze sobą dwa niesprowadzalne do siebie poziomy: świat racjonalności formalnej i racjonalności substancjalnej — rozwiązać zadanie zawarte w koncepcji państwa, (...) dostrzec, że właśnie w państwie zderzają się dwie zasady formalna i substancjalna" [7]. Prawda formalna to prawda projektu społecznego czy politycznego. Prawda substancjalna to sposób i uwarunkowania, w których projekt ten jest urzeczywistniany. Religijny czy świecki projekt urządzenia społeczeństwa nie może zdejmować z nikogo odpowiedzialności za sposób, zakres i zaangażowanie przy jego urzeczywistnianiu. Rozwiązanie tego problemu na poziomie mikrodecyzji jednostek polega na umiejętności płynnego przechodzenia pomiędzy dwoma postawami: proaktywną i reaktywną.

Reaktywność społeczno-polityczna	Proaktywność społeczno-gospodarcza
Substancjalność społeczna	Formalizm społecznych zachowań
Bycie przyczyną	Bycie skutkiem
Bycie twórcą	Bycie stworzonym
Posiadanie kontroli	Bycie pod kontrolą
Dzielenie się	Otrzymywanie [8]

Proaktywność ludzi kapitału może przynosić efekty w warunkach, w których istnieje silny rząd, stabilny i prosty system podatkowy, tani kredyt. Pracownikom zaś gwarantuje się co najmniej swobodę obieranego zawodu, łatwość przemieszczania się, godziwy ekwiwalent finansowy za prawidłowo odgrywane role społeczno-zawodowe.

Umiejętności jednostki nabyte w prawidłowym procesie edukacji przyczyniają się do

tworzenia społeczeństwa szanującego własność, uznającego wzajemność relacji nie tylko w handlu, ale w możliwie wielu innych dziedzinach i opartego na zaufaniu. W Europie Zachodniej doby nowożytnej proces ten przebiegał w obszarze wymiany, także wymiany pomiędzy tym, co religijne, a tym, co polityczne. Religijność w sferze publicznej kurczyła się, polityka przejmowała cechy oficjalnego rytuału. Dało to w efekcie deprecjację sfery sakralnej i jednocześnie sakralizację władzy politycznej [9]. Zjawisko to było stopniowe i w pierwszej swej fazie mocno zawoalowane. Proces ten zaczął być ukazany np. w dramatach historycznych Szekspira, czy w terminach wprowadzanych do filozofii społecznej, jak u T. Hobbesa, u którego pojęcie Lewiatana mogło oznaczać pierwiastek deistyczny na Ziemi [10]. Apogeum tego procesu nastąpiło w okresie Rewolucji Francuskiej [11]. Proces ten nie miał jedynie negatywnych konsekwencji w postaci krwawego zwieńczenia, jakim był terror jakobinów. Jego pozytywnymi efektami były zaufanie do władzy uznanej za arbitra i gwaranta społecznego pokoju, pragnienie istnienia silnego państwa, chroniącego nie tylko życie obywateli, ale także ich byt, dobytek i pomyślność. Takie państwo, czy to na drodze ewolucyjnej, czy rewolucyjnej musiało wprowadzić prawo i sądy powszechne bez względu na różnice urodzenia, swobodę wyznawanego kultu religijnego, a nade wszystko wolność jednostki. Jednostka potrzebowała wolności do działania głównie z pobudek egoistycznych, ale jednocześnie ta aktywność niosła korzyści dla ogółu pod warunkiem nie narażania na szwank praw innych.

Świat wczesnego kapitalizmu był niesprawiedliwy, ale w planie biografii poszczególnych obywateli nie był już tak jednoznacznie zdeterminowany nieprzekraczalnymi barierami. Liberalne państwa i społeczeństwa jako cel nadrzędny postawiły sobie pracę nad pomnożeniem społecznego bogactwa a nie sprawiedliwym podziałem dóbr.

Polacy nie przeszli nominalistycznej przemiany świadomości polegającej w swej istocie na umiejętności rozdzielenia poziomu pojęć od poziomu rzeczywistości. W I Rzeczypospolitej szlachecka wolność była nadużywana, a jednocześnie wierzone w Opatrzność, która miała wybawiać od wszelkiego zła, bez konieczności budowania społeczeństwa wzajemnego zaufania i polegającego wyłącznie na sobie. W wieku XIX mieliśmy zdekomponowane społeczeństwo z osłabioną wewnętrzną dynamiką. Przemiany odbywały się jedynie w sferze prywatnej i ograniczały do wybranych grup społecznych.

To, czego nie osiągnęli nasi pra- pra- przodkowie, w szybkim tempie powinny nadrabiać wchodzące w dorosłe życie pokolenia zorientowane na europejskie standardy myślenia.

Także na początku XXI stulecia wobec relacji racjonalność — sprawiedliwość sprawdza się niestety limitująca ją zasada włoskiego socjologa Vilfredo Pareto 80% : 20%. Jest to prawidłowość obowiązująca w wielu obszarach życia społecznego. W erze globalizacji dotyczy ona także rozkładu bogactwa na świecie: 20% ludności świata dysponuje 80 % bogactw i zużywa 80 % surowców pozyskiwanych na całym globie. Zdaniem niektórych teoretyków globalizacji jest to nieprzekraczalna granica rozwoju, po przekroczeniu, której nastąpić może kryzys o nieprzewidywalnych następstwach.

Demokracja i wolność osobista

W procesie edukacji wolność i jej historia a przede wszystkim nieszczęścia towarzyszące okresom zniewolenia powinny zostać uznane za treści naczelne. Natomiast demokracja, w tym mechanizmy prawne winny być ukazane jako najlepsze gwarancje wolności. Od edukacji należy wymagać, by stała się procesem celebrowania świadomości" [12], która wdroży obywateli do postrzegania świata z symultanicznie ujawnianymi prawdami względnymi [13]. Edukacja, która od samego początku nie ukazuje młodzieży, że współczesne pokolenia dojrzewają w „nowym złotym wieku" tkwi w okowach iluzji, źle służy wolności i postawom obywatelskim. Bowiem istotą „nowego złotego wieku" jest fakt, że żyjący w nim ludzie mogą zmienić kraj osiedlenia, porzucić wyznanie, w którym ich wychowano na rzecz postawy bezwyznaniowej lub innej religii, mogą ponadto poszukiwać, łączyć i tworzyć synkretyczne wzorce kulturowe. Dlatego też właśnie edukacja winna przybliżyć ideę „złotego wieku" wraz z towarzyszącą jej wolnością i jednocześnie nakazywać strzec idei „złotego wieku" i potrzebnych do jego urzeczywistnienia — wolności oraz demokracji — jako wartości niezwykłych. Ranga wolności i zabezpieczająca ją demokracja mogą być w najmłodszych pokoleniach głębiej uświadamiane, także poprzez naukowo opracowane treści o czasach, w których były to wartości zagrożone czy negowane. Młodzi ludzie nie docenią wolności, jeżeli poprzez historię i

literaturę oraz wszechstronne czytanie nie zapoznają się z różnorodnymi formami zniewolenia, w tym z prawdą o ustrojach antydemokratycznych.

To właśnie edukacja może wytworzyć wrażliwość ukazując stan, w którym każda tyrania, nawet ta, która postrzega się jako legitymizowana przez prawo natury, prawo Boże, czy prawa dialektyki, prędzej czy później budzi sprzeciw jednostek i grup poddanych opresji. Pragnienie życia w świecie nie przepelnionym lękiem jest szczególnie silne zwłaszcza wtedy, gdy społeczeństwu odbiera się przestrzeń wcześniej doświadczonej wolności. Źródła stabilności wspólnot ludzkich nie znajdziemy w przestrzeni zamkniętej, lecz w takim jej otwarciu, dzięki czemu jednostki uzyskują możliwość kształtowania siebie odpowiednio do własnych wyobrażeń. Wyobrażenia ukształtowane przez ludzi wykształconych w poszanowaniu wolności dadzą odpowiedź, kim i jak chcą być, a także, jak winna wyglądać przestrzeń, w której pragną czuć się zadowolonymi. Ludzie, bowiem pragną doświadczać swej podmiotowości według własnego rozumu. Człowiek jednak źle funkcjonuje w przestrzeni, w której to, co polityczne i to, co społeczne trwa w nieustannym konflikcie. Rozgraniczenie tych sfer może nastąpić jedynie na takiej zasadzie, że całe społeczeństwo otrzyma czytelne dyrektywy rozgraniczające postawy, które wcześniej określiliśmy mianem proaktywnych i reaktywnych.

John Locke pisał: „Naturalna wolność człowieka sprowadza się do bycia wolnym od jakiegokolwiek nadrzędnej władzy na ziemi i nie podlegania w zasadach swego postępowania woli bądź władzy ustawodawczej żadnego człowieka, a tylko prawu. Wolność człowieka w społeczeństwie sprowadza się do nie podlegania żadnej innej władzy ustawodawczej a tylko tej powołanej na mocy zgody we wspólnocie” [14] I znów natykamy się na problematykę przemian światopoglądowych niedokończonych w środkowowschodnich częściach Europy. Przemiany w Anglii końca XVII stulecia zostały skomentowane w poglądach Johna Locke'a, trzysta lat temu, a sprowadzają się one do konstatacji, zgodnie z którą ludzie motywowani rozsądkiem i ideą wspólnego interesu nie będą się spierali w sprawach zasadniczych. Poza tym Locke zostawił furtkę w postaci prawa do wystąpienia ze wspólnoty, które miało przysługiwać każdemu jej członkowi [15]. „(...)Wolność jest warunkiem rozwijania i reprodukcji jednostkowych zdolności racjonalnego, logicznego myślenia, owe zdolności zaś są gwarancją, że wolność nie zostanie nadużyta. Był to główny argument liberalizmu w walce przeciwko absolutyzmowi” [16]. Wolność zatem są w stanie pielęgnować tylko te grupy ludzi, które czują się bezpiecznie i posiadają pełnię możliwości realizowania swoich pragnień. Taki świat zakłada wielorakość opinii oraz względną prawdę pochodzących z „wewnętrznych światów” innych osób, a członkowie społeczeństwa w zasadzie dobrze rozumieją innych.

Ażeby stan taki był możliwy wolności w wewnętrznej przestrzeni konkretnego państwa nie można poddawać redukującej presji instytucji czy ideologii. Jest tak, gdyż: „wolność człowieka jest wprawdzie stopniowalna, mierzy się stopniem przyznanych mu swobód różnego rodzaju; jednakże poniżej określonego progu suma ta przestaje być wolnością a staje się zniewoleniem” [17]. „Złoty wiek” wymaga, zatem już nie tylko wolności, ale najdalej idącej tolerancji.

Tolerancja i laickość

Tolerancję i laickość w perspektywie edukacji można jedynie pokazać w ten sposób, że na plan pierwszy przedłoży się wszystko to, co dotyczy tej pierwszej, czyli tolerancji. Czym tolerancja jest i kiedy mieliśmy i mamy do czynienia z nietolerancją. Dopiero w takiej perspektywie należy zdefiniować właściwe granice postawy laickiej.

Żadne inicjatywy prawne mające na celu ustawowe gwarancje dla tolerancji i postawy bezwyznaniowej (laickiej, świeckiej) nie znajdują społecznego poparcia dopóki elity nie wykonają ogromnej pracy polegającej na ukazaniu prawomocności tych postaw zarówno w procesie edukacji jak i przede wszystkim w ponadnarodowym i soteriologicznym wymiarze kultury. W takim społeczno-kulturowym wymiarze postrzega tolerancję i świeckość we współczesnym świecie amerykański filozof Richard Rorty, który napisał: „Twierdzenie, że jacyś ludzie są prawdziwszymi ludźmi niż inni, jest błędne. Nie istnieje jeden typ człowieka. Istnieje tak wiele rzeczy doskonałych, jak wielu jest niedoskonałych ludzi. Należy wykluczyć pokusę czynienia obrazoburczych i quasi-metafizycznych rozróżnień pomiędzy ludźmi prawdziwymi i nieprawdziwymi. Intelktualiści zrezygnują z idei mówiącej, że istnieje jakiś standard, wedle którego winny być mierzone wytwory ludzkiej wyobraźni poza społeczną użytecznością, określaną przez maksymalnie wolną, cieszącą się wolnym czasem i tolerancyjną wspólnotę światową. Przestaną oni myśleć, że ludzka wyobraźnia gdzieś prowadzi, że istnieje gdzieś tam

jakiś kulturowy cel, ku któremu prowadzą wszystkie kulturowe kreacje. Zrezygnują z utożsamiania zbawienia z osiągnięciem doskonałości. Wezmą sobie w pełni do serca hasło, że liczy się sama wędrówka" [18]. Ta piękna filozoficzna i zarazem poetycka wypowiedź wymaga wytłumaczenia, na czym polega zasadnicze rozróżnienie pomiędzy religią a wiarą, rozpatrywane z perspektywy kultury. Religia w kulturze może i często powinna spełniać rolę granicy [19], dystynkcji pomiędzy sferą *sacrum* i *profanum* [20]. Granica taka wykreśla linię prawdy a jest ona potrzebna ponieważ: „Właściwa człowiekowi godność, ta, która jest mu dana i równocześnie zadana, wiąże się ściśle z odniesieniem do prawdy. Myślenie w prawdzie i życie w prawdzie stanowi o tej godności" [21]. Linia prawdy pojawia się tam, gdzie dochodzi do rozróżnienia granicy między *sacrum* i *profanum*. Takiej granicy potrzebuje zwłaszcza kultura, która więdnie lub deformuje się, gdy wszystko zaczyna obejmować sfera sakralna, łatwo zaś ulega degeneracji, kiedy przejawia się wyłącznie w obszarach zsekularyzowanych.

Natomiast każde wierzenie pełni rolę ograniczenia zarówno naszej percepcji jak i zdolności krytycznego myślenia. Granice jako dystynkcje bywają niezmiernie pożyteczne w życiu politycznym, społecznym i osobistym. Istnieją granice administracyjne, granice naszych domostw, które chronią prywatność, granice zabezpieczające szczególnie ważne gmachy publiczne, czy nawet szczególnie cenne dzieła sztuki w muzeach. Natomiast ograniczenia to sprawa osobista, każdy je posiada, dobrze, kiedy zdaje sobie z nich sprawę — także ograniczenia płynące z wyznawanej wiary mogą stanowić część stanu posiadania i psychicznego komfortu indywidualnej jednostki. Każdy w coś wierzy i to, co chcemy tutaj uważać za postawę laicką, nie musi oznaczać antyreligijności, a jedynie otwartość wyrażającą się w przyznaniu prymatu wartościom poznawczym w relacjach łącznych jednostkę ze sferą sakralną. W tej perspektywie osobista wiara staje się całkowicie prywatną sferą wewnętrzną ujawnianą w okolicznościach i miejscach temu służących, natomiast religia winna być polem przejawiania się kultury ogólnoludzkiej. W społeczeństwie, w którym tolerancję *plus* gwarantującą tolerancję świeckość mamy uznać za współzależne, właśnie kultura powinna uzyskać walor soteriologiczny (zbawczy). Ma to być, zatem kultura, którą rozumiemy jako:

„a) totalność ogarniającą całego człowieka, wszystkie sfery jego bytu, b) najwyższą niepowtarzalną wartość cywilizacji Zachodu, c) najwyższą i jedyną autoteliczną wartość dla człowieka współczesnego, d) jedyne usprawiedliwienie dla bytu narodu i jedyną jego przepustką do historii powszechnej, e) 'arkę przymierza' między 'starymi i nowymi czasami' pozwalającą ponad zamęt i terrorem historii przenieść w epokę lepszą wszystko, co cenne dla zbiorowości, f) bodaj również indywidualną drogę zbawczą w sytuacji uwiadu religii" [22]. Stąd też potrzebna jest edukacja, która tak rozumianej kulturze podporządkuje roszczenia jedynej wiary w sferze publicznej.

W wielu opracowaniach zwykło się podkreślać wagę i znaczenie wiary religijnej w szczególnie ciężkich momentach dziejów naszego narodu. Tego szczególnego obciążenia obszaru religijności nikt nie zamierza negować. Dowódcy oddziałów wojskowych, grup partyzanckich, czy konspiracyjnych w warunkach zagrożenia mogą anektować różnorodne aspekty intymno-duchowe w imię zdeklarowanego przez swoich podkomendnych całkowitego poświęcenia. Posiadanie ambicji tak daleko idących, ingerowanie w sumienia tym bardziej, że dokonywane w czasie normalnym, staje się niczym więcej jak wypaczającym nadużyciem. Spróbujemy ukazać, że edukacja podporządkowana prymatowi jednej wiary nie kształci obywateli, ale społeczność podatną w pierwszej kolejności na bodźce instynktów: głodu, pożądania, dominacji [23]. Społeczeństwo, którego procesy dynamiki wewnętrznej zostają zahamowane a ono samo przemienia się w ludzką masę, która potrafi jedynie walczyć i zabijać, a gdy drogą przemocy nie osiąga swych celów, wybiera samounicestwienie [24].

Edukacja humanistyczna, w której ważną rolę odgrywają nauki o kulturze i politologia, opiera się na wielości sądów wartościujących, etycznych i estetycznych. Społeczność ukształtowana przez taką edukację nie zna jedynej prawdy, a autorytety poddane dekoncentracji i deglomerowane konkurują ze sobą w przestrzeni publicznej. Droga od wielości sądów prowadzi do wielości wnioskowań, a zgodę społeczną uzyskuje się poprzez ustalenie pojęć — idei, które wyznaczają kierunek dalszego rozwoju. W naukach ścisłych rzeczywistość procedur jest odwrotna: najpierw ustala się pojęcia — pitagorejskie idee, związki między pojęciami układa się w sylogizmy, natomiast sąd uogólniający stanowi poziom najwyższy — zakres stosowania abstrakcyjnej reguły lub prawa, np. w fizyce.

Typologia nauk	Poziom rudymetarny	Poziom pośredni	Poziom najwyższy
----------------	--------------------	-----------------	------------------

Nauki humanistyczne, np.: wiedza o kulturze, politologia i inne dyscypliny	Osąd etyczny lub estetyczny	Wnioski uogólniające, sylogizmy	Pojęcia — Idee koncentrujące na sobie myśl i wyobraźnię
Nauki ścisłe, np.: matematyka, fizyka oraz ich subdyscypliny.	Pojęcia w roli aksjomatów	Sylogizmy	Sądy uogólniające, zakresy obowiązywania prawa [25]

Jedyna wiara z jej niepodważalną prawdą ma tendencję do zajmowania w dyskursie społecznym miejsca nauk ścisłych, blokując jednocześnie określone kierunki dyskursu. Blokada ta może przyjąć formy prawne lub postać społecznego tabu. Prawidłowy dyskurs społeczny ma miejsce, gdy spełnione są jednocześnie dwa założenia: 1) każdy ze względu na swój jednostkowy powód może włączyć się w dowolnym momencie i rozpocząć dyskusję dobierając argumenty dowolnie z trzech powyższych poziomów; 2) obieg dyskusji nie jest przerwany przez przestrzeń tabu a gwarancje swobody wypowiedzi są ważniejsze, niż ochrona czyichś przekonań (wiar) i związanych z nimi emocji. W obręb społecznego dyskursu jednostki włączają się znacznie częściej z pobudek emocjonalnych (np. z powodu dyktowanego uczuciem oburzenia), aniżeli racjonalnych, dlatego dyskusja z depozytariuszami jedynej prawdy staje się niemożliwa. Z powyższego rozumowania płynie konieczność partykularyzmu w akceptacji ludzkich wierzeń przy jednoczesnym przenoszeniu ich i zamykaniu wyłącznie w sferze prywatności.

Wartość tolerancji w procesie edukacji najlepiej ukazać poprzez konsekwencje rozstrzygnięć, które pomimo pewnych racji w swej istocie prowadziły do nietolerancji. Takimi decyzjami było uczynienie w konstytucji kwietniowej 1935 r. z katolicyzmu oficjalnej ideologii państwowej, do czego w pewnym stopniu odwołują się znaczące i silne grupy trzeciej Rzeczypospolitej [26]. Nietolerancja wyływająca z ideologii katolicko-narodowej ma wyjątkowo przykry charakter, ponieważ założenie o jedynie słusznej wierze prowadzi do przekonań totalitarnych. Pielęgnowanie takich przekonań i podporządkowywanie systemu politycznego katolicyzmowi jako myśli przewodniej polega w swej istocie na nominacji nieusuwalnych „nauczycieli”, którzy posiadają monopol na prawdę i słuszność. Perspektywa autonomicznego i tolerancyjnego społeczeństwa dla niektórych sił politycznych legitymizujących się katolicyzmem z ich subiektywnej perspektywy jest niedopuszczalna, bowiem w warunkach naturalnego otwarcia i wolnego dyskursu i konkurencji w kulturze orędownicy zaanektowania sfery publicznej przez ortodoksję kościelną mogą stać się grupą zbędną.

W dyskursie na temat edukacji i wartości politycznych w niej obecnych trzeba wprowadzić rozróżnienie na wartości konsensualne i „silne”: racjonalność, wolność i tolerancję oraz te „słabsze”, często rozpatrywane z partykularnej, egoistycznej perspektywy: sprawiedliwość, demokracja, świeckość. W trakcie swego urzeczywistniania obie grupy wartości zmierzają w podobnych kierunkach. Mimo podobieństw i wspólnych wymiarów urzeczywistniania może powstać w każdej parze wartości poważna sprzeczność znamionująca stany społecznego rozkładu — sprzeczność w obrębie jednokierunkowości.

Zabezpieczenie wartości „słabszych” zależy od odpowiedzi udzielonych na pytanie, jak powinien funkcjonować mechanizm kreowania elit, przy konieczności zachowania zasad demokracji i egalitaryzmu?

Przypisy:

[1] Todorov Tzvetan (ur. 1939), od 1963 we Francji; przedstawiciel nowej krytyki, związany z grupą i pismem "Tel Quel"; w badaniach przyjmował założenia językoznawstwa strukturalnego i semiotyki; w przekł. pol. m. in. *Podbój Ameryki. Problem innego*, Warszawa 1996.

[2] T. Todorov, *Nowy nieład światowy. Refleksje Europejczyka*, Warszawa 2004, (pracę Todorova bardzo szeroko komentuje Z. Bauman w swej ostatniej książce *Europa, niedokończona przygoda*, Kraków 2005).

[3] Życie społeczne w relacji do historii można ujmować, konfrontując je z konfliktami występującymi w każdym procesie edukacyjnym. Są to konflikty pomiędzy koniecznością przekazania tradycyjnych wartości, odnoszących się do przeszłości a

ideałami odkrywanych przez wchodzące w życie nowe pokolenia. Niemniej do prawidłowego uczestnictwa w życiu politycznym potrzebna jest w większym stopniu ogólna edukacja, niż wychowanie odebrane w rodzinie. W rodzinie bowiem uczyliśmy uczestniczyć w konfliktach między bliskimi i odczuwać zawstydzenie z tego powodu. Por. K. Held, *Oikos a etos oneśmielenia*, [w:] tegoż *Fenomenologia życia politycznego*, Warszawa, 2003.

[4] Por. Św. Klemens z Aleksandrii, *Kobierce* (Stromatesis), Warszawa 1991.

[5] J. Staniszkis, *Początek i kres metafizyki państwa* [w:] J. Staniszkis i K. Kutz, *...to nie to, Nie tak miało być. Rozmowy z J. St. Macem*, Warszawa 2004.

[6] J. Le Goff, *Czas kościoła i czas kupca* [w:] *Czas w kulturze*, pod red. A. Zajączkowskiego, Warszawa 1987.

[7] J. Staniszkis, op. cit., s. 1801 i nast.

[8] D. Berg, *Kaballah*, (bez miejsca i daty wydania). Ułożenie w tabelę - J.J.K.

[9] I. Berlin analizuje wielość interpretacji N. Machiavellego i dodaje własną skupiającą się na nawrocie moralności pogańskiej. Por.: I. Berlin, *Oryginalność Machiavellego*, [w:] *Pod prąd. Eseje wybrane*, Poznań, 2002.

[10] Por. P. Szumlewicz *O samotnym Bogu - rozważania wokół hobbesowskiego Lewiatana*, "Przegląd filozoficzny" nr 3/2003.

[11] Por. B. Baczek, *Dziedzictwo Rewolucji Francuskiej*, "Krytyka" nr 32-33/1990.

[12] I. Illich, *Celebrowania świadomości*, Poznań

[13] Por. K. Twardowski, *O tak zwanych prawdach względnych*, Lwów, 1934.

[14] J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, cyt. za M. Król, *Historia myśli politycznej*, Gdańsk, s. 39

[15] Zatrzymajmy się chwilę nad tym często pomijanym aspektem wielu doktryn liberalnych, którym jest prawo wystąpienia ze wspólnoty obywatelskiej. Wielka Brytania czasów wzmoczonego uprzemysłowienia posiadała coraz liczniejsze kolonie. Rosja posiada ogromną do dziś nie zagospodarowaną Syberię, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej nie zasiedlony "dziki Zachód". Takie "puste przestrzenie" stanowiły naturalny rezerwuuar dla jednostek, przedsiębiorczych o niespożytej energii i ogromnych ambicjach. Doświadczenia wyniesione ze zmagania z naturą i tubylcami przekształcały ich w sposób przyspieszony z jednostek a-społecznych w ukształtowane charaktery dobre lub złe ostatecznie weryfikując te o cechach przydatnych w sferze materialnej i doczesnej. Innymi słowy generalna weryfikacja ludzi odbywa się w sferze, która nie potrzebuje wymiaru transcendentnego. Obywatele Unii Europejskiej mogą jedynie liczyć na edukację, pracowitość i naukę.

[16] J. Staniszkis, op. cit., s. 180.

[17] Por. B. Stanosz, *W cieniu kościoła czyli demokracja po polsku*, Warszawa 2004, s. 41.

[18] R. Rorty, *Zmierzch prawdy ostatecznej i narodziny kultury literackiej*, [w:] *Teksty Drugie* nr 6/2003, s. 130.

[19] Określenie Constantina Noicy, spisane przez jego ucznia w dzienniku poświęconym pracy edukacyjnej i intelektualnej tego rumuńskiego dysydenta. G. Liceanu, *Dziennik z Paltinis. Pajdeja jako model w kulturze humanistycznej*, Sejny 2001, s. 126. Por. też A. Zawadzki, *Noica, Vattimo: "myśl słaba" i jej konsekwencje*, [w:] *Teksty Drugie* nr 6/2003, s. 167 i nast.

[20] A. Pomorski w raporcie przygotowanym dla Fundacji im. Stefana Batorego ocenił dostępne na rynku podręczniki z jęz. polskiego do gimnazjum i stwierdził w przedstawianych treściach literackich i ideowych całkowite zanegowanie granicy między sferami *sacrum* i *profanum*, *Podręczniki do kształcenia czyli edukacja przez redukcję* [w:] *Imperialna baba*, Warszawa, 2003, s. 111 i nast.

[21] Kardynał K. Wojtyła, *Znak sprzeciwu*. Rekolekcje w Watykanie od 5 do 12 marca 1976 SIW ZNAK, Kraków 1995. . s. 145.

[22] I. Kania we wstępie do *Constantin Noica, Sześć chorób ducha współczesnego*,

Kraków 1997, s. 6. O soteriologicznym wymiarze kultury mówił Jan Paweł II : "W kulturę człowieka od samego początku wpisany jest bardzo głęboko element piękna. Piękno wszechświata jest jak gdyby odbite w oczach Boga, o którym powiedziano: 'A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre' (Rdz 1,31)". Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, SIW ZNAK, Kraków 2005, s. 87.

[23] Ideologia narodowa w końcowym okresie II Rzeczypospolitej zdominowała szkolnictwo, zwłaszcza wyższe, a młodzież skupiona w endeckich młodzieżówkach nie ograniczała się tylko do walki o "numerus clausus" i wprowadzanie getta ławkowego dla młodzieży żydowskiej, ale snuła też plany by wzorem III Rzeszy odebrać Żydom większość praw obywatelskich. Poemat sceniczny J. Tuwima "Bał w operze" można uznać za znakomitą satyrę na powierzchowność endecko-katolickiej edukacji narodu.

[24] Drogę samounicestwienia wybierali niektórzy luminarze III Rzeszy pod koniec przegranej wojny, ale także, przedstawiciele sekty rehabilitacji społecznej, w szeregi której przyjmowano w celach reedukacji wielokrotnych przestępców; chodzi mianowicie o pozostającą pod kontrolą FBI [Świątynię Ludu Jima Johnsa](#), której wyznawcy popełnili, bądź zmusili do popełnienia zbiorowego samobójstwa większość uczestników.

[25] G. Liceanu, *Dziennik z Paltinisu. Pajdeja jako model w kulturze humanistycznej*, wyd. cyt. s. 139.

[26] Społeczeństwo polskie pierwszych lat XXI stulecia ma wiele cech magmy targanej wewnętrznymi podskórnymi napięciami. Na te napięcia składają się z jednej strony ogromne aspiracje ekonomiczne, z drugiej zaś niemożność urzeczywistnienia tych aspiracji na skutek biurokratycznych i strukturalnych barier i dysfunkcji. Przekształceniom ustrojowo-strukturalnym niestety towarzyszy pragnienie poddania się jednej zdecydowanej sile, mogącej przekształcić sytuacje wszystkich i każdego z osobna w jednym kierunku, określonym i zdecydowanym za wszystkich.

Jerzy Kolarzowski

Doktor, adiunkt w Instytucie Historyczno-Prawnym Uniwersytetu Warszawskiego (Wydział Prawa i Administracji). Współzałożyciel i rzecznik prasowy PPS (1987 - luty 1988), zwolniony z pracy w IPI PAN (styczeń 1987), współredagował Biuletyn Informacyjny Ruchu Wolność i Pokój (1986-1987), sygnatariusz platformy Wolność i Pokój (1985), przekazywał i organizował przesyłanie m.in. do Poznania, Krakowa, Gdańska, Lublina i Puław wielu wydawnictw podziemnych. Posiada certyfikat „pokrzywdzonego” wystawiony przez IPN w 2003 r. Master of Art of NLP. Pisze rozprawę habilitacyjną "U podstaw europejskiej filozofii praw człowieka. Narodziny jednostki w sferze publicznej i prywatnej w pismach Braci Polskich". Zainteresowania: historia instytucji życia publicznego i prywatnego, myśl etyczna i religijna Europy (zwłaszcza okresu reformacji). Bada nieoficjalne nurty i idee inspirujące kulturę europejską. Hobby: muzyka poważna, fotografia krajobrazowa. Autor książki [Filozofowie i mistycy](#)



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 02-12-2005)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4502) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4502>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach

komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl